Polska Ibiza?

Czy wiedzieliście, że nad polskim morzem można legalnie wejść do Haremu? Nie tylko wejść, ale nawet zostać bohaterem wieczoru, jeśli weźmie się udział w konkursie karaoke.

Wakacje już za nami, ale nic poza pandemią i zbliżającą się maturą nie stoi na przeszkodzie, by odwiedzać interesujące i nieznane nam miejsca. Niestety, do Mielna, gdzie mieści się Harem, nie wybierzecie się na długiej przerwie, ale może ten mój tekst zachęci was do tego, abyście zrobili to w kolejnym sezonie. Restauracja o tej nazwie to jedna z wielu atrakcji tej malutkiej miejscowości. Mnie do Mielna przyciąga chyba najbardziej klimat głównej uliczki tej miejscowości z absolutnie niepoliczalną liczbą straganów z drobnostkami i bibelotami.

Wyobraźcie sobie, że jesteście na grupowej wycieczce w dżungli, podczas której odłączyliście się od swojej grupy i się zgubiliście. Zaczynacie panikować, rozglądać się za swoimi towarzyszami, w końcu zaczynacie biec przed siebie ze strachu, aż tu nagle wybiegacie zza takiego straganu i ich znajdujecie. Widzicie, jak jeden z uczestników waszej ekspedycji podjął się właśnie strzelania do celu z wiatrówki z rozregulowanym celownikiem, płacąc naturalnie uprzednio za możliwość takiej zabawy uroczej blondynce, która zawiaduje tym przybytkiem, ok. 10 albo 20 złotych. Oczywiście wasz towarzysz przegrywa, bo zdobycie nagrody wiąże się z niemożliwym wręcz do wystrzelania wynikiem (nie można chybić ani raz). Jednak powodów do rozpaczy też nie ma, bo istnieje szansa otrzymania nagrody pocieszenia, którą jest muszelka (w końcu jesteśmy nad morzem).

Mielno leży w województwie zachodniopomorskim nad naszym pięknym, lodowatym morzem i chyba nie muszę nikomu tłumaczyć, jak tam dotrzeć. Wystarczy wpisać „Mielno” w Mapy Google i voilà. Swoją drogą Mielno ma również od południa dostęp do jeziora Jamno, na którym można sobie popływać motorówką, rowerkiem wodnym albo połowić rybki z łódki.

To zaiste niezwykłe miejsce, które swoim niepowtarzalnym klimatem przyciąga od wielu lat masę turystów. Niektórzy ludzie mówią, że Mielno to „polska Ibiza”, mając chyba na uwadze klimat miejsca (w końcu Ibiza to jednak wyspa, a Mielno wyspą raczej nie jest). Ja się z tą opinią zgodzę, dorzucając jeszcze, że ta prawdziwa Ibiza może schować się pod turecki dywan w porównaniu z tą naszą swojską, prawdziwie polską. Tu podobnie jak na wspomnianej Ibizie życie towarzyskie też nigdy nie zamiera. Najbardziej doświadczają tego ci, którzy wynajmują kwatery blisko głównego traktu, gdzie głośna muzyka rozbrzmiewa do późnych godzin nocnych, a śpiewy podchmielonych imprezowiczów umilają sen strudzonym nawet nad ranem.

Powyżej wspomniałem o nieskończonej wręcz puli atrakcji tego miejsca, dlatego ci, dla których „oszczędność” to pojęcie względne, muszą mieć się na baczności, by nie zostać zbyt szybko bez środków do życia.

Poza sezonem Mielno staje się miastem widmem, gdyż nikt do tej pory nie wymyślił, jak można by wykorzystać niewątpliwy potencjał tego miejsca. Brak turystów to dla miejscowych brak paliwa i wegetacja do kolejnego sezonu. O tym traktuje m.in. popularna piosenka Verby „Puste Mielno”.

Koniec spolerowania. Myślę, że najlepiej osobiście sprawdzić, co to za miejsce i czy wam też się spodoba. Proszę tylko nie pomylić Mielna z Mielcem...

Grafika:

<https://polska-org.pl/foto/9091/Restauracja_Harem_ul_6_Marca_Mielno_9091245.jpg>

<https://podroze.smcloud.net/t/photos/t/141437/mielno-to-jedno-z-ulubionych-nadmorskich-kurortow_1089503.jpg>

<https://i.ytimg.com/vi/sNSQaFauwnY/maxresdefault.jpg>

Yason

Komentarz: o niewykorzystanym potencjale polskiego kurortu